

Rydzik i... Templariusze!

Kto, jak kto ale czytelnicy miesięcznika *Idź pod prąd* dobrze wiedzą, że nie należę do szczególnych sympatyków radia Maryja (i to najdelikatniej mówiąc), a poglądy, zwłaszcza na gospodarkę, przedstawiane w tym osobliwym radiu uważam za kompletnie oszołomskie – ot taka katolewica, bolszewizm pobożny. Krytykę tej rozgłośni mógłbym, ku uciesze pewnych sił ciągnąć jeszcze bardzo długo, ale nie o tym chciałem pisać. Do zapamiętałych wrogów radia Maryja, a zwłaszcza jego dyrektora Ojca Rydzika należą m.in. kardynał Dziwisz, biskup Życkiński, środowisko gazety *Wybiórcej* (zwanej też *Koszerną*), a także *Tygodnik Powszechny* zwany też *Obłudnikiem Powszechnym*, a zapewniam Czytelników, że nie jest to towarzystwo, z którym chciałbym być, w jakikolwiek sposób, kojarzony.

Cokolwiek by o najśłynniejszym polski Redemptoryście powiedzieć to jednak trzeba mu przyznać, że stworzył radio niemające, jak sądzę, swojego odpowiednika nigdzie na świecie. Możemy się natrząsać z egzotycznych poglądów Ojca Dyrektora i fanatyzmu jego wyznawców znanych jako *moherowe berety*, ale trzeba mu przyznać uczciwie, że stworzył radio, a nawet ruch społeczny, o zasięgu wręcz ogólnosiwiatowym i o wyrazistym, narodowym, patriotycznym charakterze. A to się chwali. Jeszcze bardziej chwali się to, że potrafił wykreować to wszystko bez korzystania z pieniędzy podatnika i bez płatnych reklam, których w tej rozgłośni nie ma. Na zdrowy rozum purpuraci Kościoła Katolickiego powinni posapywać ze szczęścia, że mają tak potężnego alianta – dosłownie – katolicki głos w każdym domu, bo czego, jak czego, ale odstępstw od doktryny Kościoła Katolickiego w radiu Maryja nie uświadczysz. Stało się odwrotnie: część Episkopatu Polski, na czele z pozbawionym polotu i jakiegokolwiek charyzmy kardynałem Dziwiszem, którego nawet Jan Paweł II trzymał tylko jako coś w rodzaju kapciowego oraz z opiekunem UB'eków, zaciętym wrogiem lustracji, niemal dyżurnym „kapelanem” gazetki *Wybiórcej* biskupem Życkińskim, wyczynia najdziksze wygibasy, aby *de facto* radio Maryja zlikwidować. O co chodzi? Żeby to zrozumieć trzeba cofnąć się w czasie. Sporo. O blisko dziewięć wieków. W tym, bowiem czasie trwała najdłuższa i najzacieklejsza krucjata. Przeciw niewiernym saracenom? W celu odzyskania Ziemi Świętej i grobu Chrystusa? Nic podobnego! Tamte nie budziły takiej zacieklejści – to była krucjata papieża przeciw Katarom (Doskonałym) – szybko potężniącemu, w owych czasach, ruchowi chrześcijańskiemu opartemu wyłącznie na Piśmie Świętym i odrzucającemu całą nadbudowę Kościoła Katolickiego. Ot, tacy ówczesni Protestanci. Katarzy zostali wybici, co do jednego. A jak to wyglądało najlepiej ilustruje przypadek oblężenia i zdobycia twierdzy Bezeres kiedy to jego zdobywcy zapytali opata Citeaux Arnolda Amaury'ego jak mają postępować z podbitą ludnością? Jak rozpoznać Katarów? Wszak nie różnią się od Katolików. Opat odpowiedział: „zabijcie wszystkich, Bóg swoich rozpozna”. Tak też uczyniono.

W historii Kościoła Katolickiego pojawiło się również zupełnie inne zgromadzenie. Zakon Rycerzy Świątyni *Templum* znanych jako Templariusze. Ci ubodzy, a waleczni rycerze, wierni swej regule, konno, zbrojno i skutecznie ochraniali pielgrzymów udających się do Ziemi Świętej. Byli czymś w rodzaju jednostek specjalnych, komandosów. Niestety, Ziemia Święta została odbita przez saracena – Saladyna Wielkiego, a misja i umiejętności Rycerzy Świątyni nie były już tam potrzebne. W związku z tym Templariusze zaczęli budować warowne zamki (a potrafili!) w całej Europie. Zajęli się też sprawnie bankowością – ich klientami były dwory całego ówczesnego świata katolickiego. Okazali się mądrzy, dobrzy i nadzwyczaj sprawni. Ich potęga i bogactwa rosły bardzo szybko z pożytkiem dla wszystkich. I oni okazali się solą w oku, skrajnie wówczas katolickich monarchów i Papieża. Za bardzo urosli w siłę. Wtedy też, z błogosławieństwem Papieża (w roku 1307) Filip IV wszystkich Rycerzy Świątyni oskarżył (kłamliwie!) o nieczne, pogańskie praktyki i wybił, a Wielkiego Mistrza Zakonu Jacques'a de Molay publicznie spalił żywcem. Dziś na legendę Templariuszy powołuje się masoneria, liczne sekty okultystyczne, a prałaturę Opus Dei uważa się za ich kontynuację. Nie wiercie temu – to są bzdury! Naprawdę.

Dziś, patrząc na „zadymę” wokół radia Maryja przychodzą mi na myśl te zamierzchłe historie. Ojciec Dyrektor i jego radio przerosło polski Kościół Katolicki. Czy to dobrze? Nie wiem. Ale wiem jedno: brzydzę się *Trybuną*, *Wybiórczą*, *Polityką*, więc ich nie kupuję i nie czytam, brzydzę się TVN”enem, więc go nie oglądam, nie przepadam za radiem Maryja, więc słucham go bardzo rzadko, ale nawet w mojej konserwatywnej, narodowej, katolickiej łepetynie nie zaświta myśl, aby zakazać działalności, któremuś z tych mediów. A radio? Każde ma takie pokrętło lub przycisk – zawsze można wyłączyć lub przestawić na inną stację. Nie ma przymusu słuchania, czytania, oglądania czegokolwiek. To wolny, liberalny kraj. I niech tak zostanie.

Mariusz Wnarak

Czytelnikom, którzy mają ochotę poczuć ducha Kościoła wieków średnich polecam gorąco lekturę powieści autorstwa Umberto Eco *Imię Róży*. To rzecz naprawdę wyborna. Film też niezły, ale gdzie mu tam do tej książki! Zwłaszcza w tłumaczeniu pana Adama Szymanowskiego. Jeny ostrzegam – nie każdy łeb tej lekturze sprosta...